

## CHORWACI ZNÓW WYBIORĄ MYŚLIWIEC [KOMENTARZ]

---

Władze Chorwacji po raz kolejny rozpoczęły proces wyboru myśliwca odrzutowego dla swoich sił zbrojnych. Zaproszenia do składania propozycji zostaną opublikowane jeszcze pod koniec tego miesiąca, procedura ma więc szansę zostać przeprowadzona bardzo szybko.

Przypomnijmy, że Chorwacja od lat stara się o pozyskanie nowych myśliwców odrzutowych dla swojej jedynej eskadry lotnictwa bojowego. Obecnie użytkowane tam maszyny to przestarzałe MiG-21UMD i bisD, które stacjonują w 91 Bazie Lotniczej w Plesu. W ich posiadanie Zagrzeb wchodził na różne sposoby w czasie wojny z Serbią i potem. Pierwsze samoloty lądowały w wyzwalającej się Chorwacji z pilotami chorwackiego pochodzenia za sterami, którzy zdezerterowali z armii jugosłowiańskiej na początku lat 90. Potem kilka uzyskanych w ten sposób samolotów w cudowny sposób „rozmnożyło się” do kilkudziesięciu egzemplarzy. Osiągnięto to poprzez zakupy zagraniczne prowadzone przede wszystkim w Bułgarii, która jako państwo komunistyczne miała najpotężniejsze lotnictwo bojowe w Układzie Warszawskim nie licząc ZSRR (liczebnie podobne do polskiego, ale na nieco nowocześniejszym sprzęcie), a dzisiaj boryka się z zakupem ośmiu myśliwców F-16.

**Czytaj też:** [Błaszczak i premier Chorwacji z wizytą w Batalionowej Grupie Bojowej NATO](#)

Po zakończeniu wojny z Serbią Chorwacja urealniła liczbę swoich myśliwców do jednej eskadry (16 maszyn) i przeprowadziła ich unifikację do jednolitego standardu. Jednocześnie w połowie ubiegłej dekady zaczęła rozglądać się za następcą MiG-21. Na przeszkodzie stanął jednak kryzys gospodarczy 2008/9 roku. Chorwaci próbowali następnie modernizować swoje samoloty na Ukrainie, uzupełniając ich stan (wcześniej kilka maszyn zostało utraconych w wypadkach). Zakończyło się to jednak skandalem, jako że Ukraińcy źle wywiązali się z zabiegów odmładzających. Zaś jeśli chodzi o dodatkowe egzemplarze to dostarczyli składaki z elementów różnych MiG-ów z całego świata (z jemeńskimi włącznie) zamiast obiecanych „ukraińskich” MiG-ów, które zakonserwowane jakoby czekały na klienta. Samolotom tym szybko nadano przydomek „frankenmig” i nie są one w stanie pełnić służby bo zagrażałoby to życiu pilotów.

**Czytaj też:** [Wadliwe MiGi-21 dla Chorwacji. Zagrzeb proponuje rozwiązanie](#)

Stąd kolejne poszukiwanie nowego myśliwca i wybór izraelskich F-16C/D Barak w styczniu 2018 roku. Chorwaci mieli kupić ich 12 sztuk. Przetarg zakończył się jednak fiaskiem, jako że Amerykanie zabronili reeksportu maszyn, które chciał sprzedać Izrael. W ten sposób Chorwacja znalazła się w dzisiejszej sytuacji: prawie bez funkcjonujących samolotów bojowych. Stąd ogłoszenie kolejnego przetargu i zapowiedzi jego szybkiego zakończenia nie dziwią.

Można oczywiście zadać pytanie po co takiemu małemu (4,1 mln obywateli) i niezbyt zamożnemu państwu lotnictwo bojowe. Pytanie to zadają także jego europejscy i amerykańscy sojusznicy. Amerykanie argumentują, że Zagrzeb może spożytkować swój budżet w sposób dużo bardziej efektywny kosztowo (bwp, wyposażenie piechoty, kierowane pociski przeciwpancerne, systemy OPL). Z kolei NATO proponowało prowadzenie misji air policing nad strefą powietrzną Chorwacji (i Słowenii) przy użyciu włoskich Eurofighterów.

**Czytaj też:** [Samoloty myśliwskie dla Chorwacji - "najprawdopodobniej nowe F-16"](#)

Własna eskadra myśliwska to jednak w Chorwacji sprawa polityczna. Pamięć o serbskich nalotach z czasów ostatniej wojny jest zbyt żywa, podobnie jak o chorwackich pilotach, którzy oddali życie w obronie kraju w latach 90. Z pewnością ważnym czynnikiem jest posiadanie funkcjonującej bazy lotniczej z całym personelem i kadra.

Z tych wszystkich powodów 4 lipca br. parlament Chorwacji powołał specjalną komisję, która ma zająć się zakupem samolotu wielozadaniowego. Organ ten – w którego skład wchodzi przedstawiciele: prezydenta, premiera ministerstwa obrony, ministerstwa spraw zagranicznych i europejskich, ministerstwa finansów, ministerstwa ekonomii, przedsiębiorczości i rzemiosła, a także chorwackie agencje wywiadowcze i rada bezpieczeństwa narodowego – ma przygotować całą niezbędną procedurę postępowania. Całość ma zostać przeprowadzona w sposób maksymalnie transparentny (wcześniej pojawiały się skandale korupcyjne związane choćby z modernizacją rodziny MiG-21) i sprawny. Program uznano bowiem po raz kolejny jako strategicznie ważny dla kraju.

**Czytaj też:** [Polska i Chorwacja podpisały umowę obronną](#)

Na tym etapie otwarte jest jeszcze pytanie kto i jakie konstrukcje zaoferuje, jednak nie będzie tu raczej niespodzianek. Jak dotychczas największe szanse w Chorwacji miały maszyny relatywnie lekkie i niedrogie. F-16C/D był tu samolotem najpotężniejszym i oferowali go w różnych wersjach (nowe i używane) Amerykanie i (używane) Izraelczycy. Oprócz tego Saab proponował tam nowe bądź używane JAS-39C/D Gripen. W grze był też południowokoreański lekki myśliwiec FA-50 Golden Eagle, jednak ten akurat został uznany przez Chorwatów za dysponujący zbyt skromnymi możliwościami. I trudno się dziwić. Przezbrojona w nowe maszyny eskadra z 91 bazy ma być w stanie ochronić kraj przed atakiem lotnictwa serbskiego, a Belgrad dysponuje już teraz eskadrą 14 MiG-29 modernizowanych do standardu generacji 4+, które mogą utorować drogę 22 samolotom pola walki J-22 Orao i 20 lżejszym G-4 Super Galeb.

**Czytaj też:** [Amerykańskie śmigłowce Kiowa Warrior dla Chorwacji](#)